

**ZA DRUTAMI  
OBOZÓW SOWIECKICH  
Wspomnienia**



Jan Bober

# ZA DRUTAMI OBOZÓW SOWIECKICH Wspomnienia

Opracował, wprowadzenie i przypisy sporządził  
Krzysztof Halicki



 **Książki Mętny**  
DOM WYDAWNICZY



Wydanie książki zostało dofinansowane przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Recenzent

*Prof. dr hab. Zbigniew Karpus*

Redakcja i korekta:

*Małgorzata Gołąb*

Projekt okładki:

*Wojciech Miatkowski*

Skład:

*Paweł Szewczyk*

© Copyright by Księży Młyn Dom Wydawniczy, Łódź 2016

Drogi Czytelniku

Książka, którą trzymasz w dłoni, jest efektem pracy m.in. autora, zespołu redakcyjnego, grafików i wydawcy. Prosimy, abyś uszanował ich pracę.

Nie kopiuj większych fragmentów, nie publikuj ich w internecie. Cytując fragmenty, nie zmieniaj ich treści i podawaj źródło ich pochodzenia.

Dziękujemy.

ISBN 978-83-7729-310-2



KSIĘŻY MŁYN Dom Wydawniczy Michał Koliński

90-345 Łódź, ul. Księży Młyn 14

tel./faks 42 632 78 61, 42 630 71 17, 602 34 98 02

infolinia: 604 600 800 (codziennie 8-22, także sms), gg 414 79 54

www.km.com.pl; e-mail: [biuro@km.com.pl](mailto:biuro@km.com.pl)



Łódź 2016. Wydanie 1

# Spis treści

Wprowadzenie .....	7
Wstęp .....	47
Tarnopol – i co dalej? .....	59
Przesyłkowy obóz jeńców w Jarmolińcach .....	65
Rozdzielczy obóz jeńców w Szepetówce .....	71
Obóz jeńców w Ostaszkowie .....	87
Geografia i krótki szkic historyczny obozu .....	87
Organizacja obozu .....	95
Zakwaterowanie .....	97
Wyżywienie .....	98
Zaopatrzenie i umundurowanie .....	99
Stan sanitarny i higiena .....	101
Praca .....	105
Życie kulturalne .....	108
Nastroje .....	115
Taktyka dochodzeń .....	116
Likwidacja obozu .....	120
Wnioski .....	122
W drodze .....	125
Obóz jeńców w Pawliszczym Borze .....	129
Topografia obozu i inne sprawy organizacyjne .....	131
Skład osobowy zespołu i nastroje .....	136
Zakwaterowanie .....	139
Wyżywienie .....	140
Zdrowotność i higiena .....	141
Dzień powszedni .....	141
Likwidacja obozu .....	143

Obóz jeńców w Gрязowcu .....	145
Topografia obozu i krótki zarys historyczny .....	148
Komenda obozu .....	150
Zakwaterowanie .....	153
Wyżywienie .....	157
Umundurowanie .....	161
Stan obozu i jego oblicze ideowe .....	161
Stan zdrowotny i higiena .....	171
Korespondencja z rodzinami .....	174
Praca – budujemy tamę .....	187
Nasze psy .....	190
Zasiłki pieniężne .....	193
Życie kulturalne .....	195
Wojna .....	206
Przybycie Kozielska 2 .....	209
Pobyty w obozie gen. Andersa .....	215
Zaciąg i odjazd do wojska .....	216
Korespondencja Jana Bobera z Instytutem i Muzeum im. Gen. Sikorskiego w Londynie .....	219
Korespondencja Jana Bobera z Adamem Moszyńskim – autorem „Listy Katyńskiej” .....	222
Bibliografia .....	257
Indeks nazwisk .....	265

# Wprowadzenie

*Był policjantem, to wystarczyło, by go rozstrzelać.*  
Z zeznania szefa kalinińskiego NKWD Dmitrija Stiepanowicza Tokariowa

## **Udział funkcjonariuszy Policji Państwowej w wojnie obronnej 1939 roku oraz ich dalsze losy podczas wojny**

Problematyka funkcjonowania Policji Państwowej, a także administracji państwowej podczas wojny obronnej 1939 roku wymaga pogłębionych badań. Licznie zgromadzone materiały w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie pozwalają przedstawić działalność i zadania Policji Państwowej w wojnie obronnej 1939 roku oraz dalsze ich losy podczas wojny. Dzięki zachowanym relacjom świadków tamtych wydarzeń oraz osób, które bezpośrednio brały udział w walkach, możliwe jest przedstawienie dalszych losów funkcjonariuszy PP po przekroczeniu granicy Drugiej Rzeczypospolitej oraz tych policjantów, którzy dostali się do sowieckiej niewoli. Ocalone oddziały Wojska Polskiego, Policji Państwowej oraz innych formacji, które przedostały się na tereny Rumunii lub Węgier, zostały internowane i osadzone w tworzonych pośpiesznie specjalnych obozach. Pobyt w obozach internowania, panujące tam warunki, życie codzienne, problemy aprowizacyjne oraz koncepcje ewakuacji oddziałów na Zachód, a także dalsza działalność funkcjonariuszy PP podczas wojny, zasługują na szersze opracowanie.

W celu całościowego ujęcia tragicznych losów policjantów, przedstawiono ich drogę do Ostaszkowa oraz losy tych funkcjonariuszy, którzy ocalili z działań wojennych w 1939 roku, przedostali się na południe kraju i przekroczyli granicę Rumunii i Węgier. Osobnym zagadnieniem jest sprawa niespełna 400 więźniów z trzech obozów

specjalnych NKWD<sup>1</sup> w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku, którym władze ZSRR darowały życie i osadziły w obozie w Griazowcu, poddając ich wzmożonej indoktrynacji i agenturalnemu rozpracowaniu.

Kłęska wrześniowa szczególnie dotknęła kadre Policji Państwowej, we wrześniu 1939 roku jednostki te liczyły około 33 tys. funkcjonariuszy. Trudno określić bilans strat PP w 1939 roku. Liczbę zamordowanych i poległych w walkach szacuje się obecnie na około 2,5–3 tys. Największa grupa, licząca prawie 6 tys., która dostała się do sowieckiej niewoli i przebywała w obozie w Ostaszkowie, została zamordowana. Odmierna była sytuacja około 10 tys. funkcjonariuszy PP, którzy pozostali na terenach zajętych przez Niemców. Stanęli oni przed trudną decyzją służby w polskich organach policyjnych (tzw. policja granatowa) działających w Generalnym Gubernatorstwie, będących częścią składową niemieckiej służby bezpieczeństwa. Ponadto około 2000 funkcjonariuszy policji wraz z komendantem okręgu wołyńskiego podinspektorem Kazimierzem Ziołkowskim oraz komendantem okręgowym podinspektorem Henrykiem Jacyną znalazło schronienie na Litwie i Łotwie. Nieliczni tylko przedostali się później z terenów Rumunii i Węgier do Francji i Anglii, jednak w wielu przypadkach nie mieli oni szansy powrotu do ojczyzny<sup>2</sup>.

Mobilizacja Policji Państwowej nie była dobrze przygotowana pod względem uzbrojenia i wyekwipowania. Zasadniczą wadą organizacji Policji Państwowej w czasie wojny było to, że mimo jej zmilitaryzowania nadal podlegała ona starostom i prokuratorom, a nie wyłącznie wojsku. Już od pierwszego dnia wojny zaczynały odbijać się na pracy i działaniach policji dwa główne czynniki. Przede wszystkim KG PP w Warszawie nie

<sup>1</sup> NKWD, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR – centralny organ państwowy (ministerstwo) wchodzący w skład Rady Komisarzy Ludowych – rządu ZSRR, istniejący pod tą nazwą w latach 1917–1946. Początkowo NKWD zajmowało się sprawami administracyjno-porządkowymi. Od 1934 r. rola komisariatu wzrosła po reorganizacji polegającej na wcieleniu do jego struktur OGPU i mianowaniu jego szefa Gienricha Jagody ludowym komisarzem spraw wewnętrznych (szefem NKWD), co było jednym z elementów przygotowań Stalina do Wielkiej Czystki lat 1936–1939. NKWD skupiło więc cały aparat represji policyjnych ZSRR – od milicji kryminalnej poprzez wywiad (INO) i kontrwywiad, wojska ochrony pogranicza, administracyjne sądownictwo doraźne (trójki NKWD) po system obozów koncentracyjnych i pracy przymusowej Gułagu.

<sup>2</sup> A. Misiuk, *Policja Państwowa 1919–1939*, Warszawa 1996, s. 340; A. Misiuk, A. Peplowski, *Policja Państwowa we wrześniu 1939 roku* [w:] *Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy*, Warszawa 1992, s. 38–52; P. Majer, *Okupacyjne i powojenne losy polskich policjantów*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 102–140; P. Majer, *Ostaszków – Kalinin – Miednoje. Droga śmierci*, [w:] *Ostaszków: zbrodnia na polskich policjantach*, pod red. S. Grabowskiego i P. Majera, Szczytno 2000, s. 9–14; P. Majer, *Dokumenty zbrodni*, [w:] *Ostaszków: zbrodnia na polskich policjantach*, op. cit., s. 38, 53–56, 58; P. Majer, *Polacy w organach policyjnych Niemiec hitlerowskich (wybrane sylwetki)*, [w:] *Polacy i osoby polskiego pochodzenia w siłach zbrojnych i policji państw obcych. Historia i współczesność*, pod red. A. i Z. Judyckich, Toruń 2001, s. 267–273; J. Tucholski, *Rozładowanie obozu w Ostaszkowie w kwietniu – maju 1940*, [w:] *Losy policjantów polskich po 1 września 1939*, pod red. P. Majera i A. Misiuka, Szczytno 1996, s. 121–126; J. Tucholski, *Mord w Katyniu*, Warszawa 1991, s. 578–579; A. Hempel, *Pogrobowcy kłęski. Rzecz o policji „granatowej” w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 30–44; T. Krasnodębski, *O Służbie w szeregach Policji Polskiej Generalnego Gubernatorstwa – ze wspomnień byłego policjanta PP*, wstęp P. Majer, „Przegląd Policyjny” 1997, nr 2, s. 108–116; T. Strogulski, *Granatowa armia*, Opole 2000, s. 199; Z. Sawicki, *Dowody zbrodni popełnionej na funkcjonariuszach Policji Państwowej i Policji województwa śląskiego w 1940 r. w zbiorach Muzeum Katyńskiego*, [w:] *Ostaszków, Twer, Miednoje. Zbrodnia przypominana*, praca zbiorowa pod. red. P. Majera i A. Misiuka, Szczytno 2000, s. 28–33; M. Getter, *Policja Polska w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, „Przegląd Policyjny” 1999, nr 1–2, s. 74–91; J. Wojtczak, *Rok katyński*, „Przegląd Policyjny” 1995, nr 4, s. 165–174.



była uprzednio poinformowana, dokąd ewakuować ma oddziały policyjne z terenów zajmowanych przez nieprzyjaciela, wobec czego nie przygotowano miejsc stacjonowania dla cofających się formacji. Zwlekanie z decyzją o militaryzacji Policji Państwowej miało wpływ na niewykorzystanie w całości dobrze przygotowanych i wyposażonych rezerwowych oddziałów PP. Dopiero 10 września 1939 roku marszałek Edward Rydz-Śmigły polecił Głównemu Komisarzowi Cywilnemu przy Naczelnym Wodzu, Wacławowi Kostkowi-Biernackiemu, szybkie przygotowanie militaryzacji Policji Państwowej. Tego samego dnia na podstawie art. 28 Dekretu Prezydenta RP z dnia 6 marca 1939 roku „O Policji Państwowej” oddziały PP włączono w skład sił zbrojnych. Zmilitaryzowana policja podlegała nadal dyspozycji organów administracji ogólnej, w stosunku do osób wojskowych PP uzyskała takie same prawa i obowiązki, jakie przysługiwały funkcjonariuszom Żandarmerii Wojskowej, oprócz tego podlegała karnie i dyscyplinarnie sądownictwu wojskowemu. Rozporządzenie nr 5 podpisane przez ministra spraw wewnętrznych gen. dyw. Felicjana Sławoja Składkowskiego, ministra spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusza Kasprzyckiego oraz Wacława Kostka-Biernackiego weszło w życie 10 września 1939 roku<sup>3</sup>.

W czasie kampanii wrześniowej winę za niewykonanie zadań przez PP ponoszą w pierwszym rządzie wyżsi oficerowie PP, którzy niekiedy opuszczali swoje stanowiska, uciekając z wojewodami i starostami, i porzucając podległe im oddziały. Kadra zaś widząc demoralizujące zachowanie się przełożonych, nastawiała się również w pierwszym rządzie na ewakuację<sup>4</sup>.

Jak pisał w swoich wspomnieniach starosta grodzki w Bydgoszczy Jan Suski:

„Koło południa (2 IX 1939 r.) otrzymałem meldunek, że policja ucieka z miasta. Udałem się niezwłocznie do komendy policji, która znajdowała się po drugiej stronie Brdy i stwierdziłem, że komendant policji i urząd śledczy istotnie wyjechali i udali się w stronę Inowrocławia. Starałem się ich dogonić, ale udało mi się zatrzymać tylko jedną podwodę konną z policjantami, samochody już odjechały poza granice miasta”<sup>5</sup>.

W związku z takim obrotem sprawy Główny Komisarz Cywilny przy Naczelnym Wodzu Wacław Kostek-Biernacki wydał w dniu 10 września 1939 roku zarządzenie polecające wojewodom wysłanie w teren urzędnika w asyście wyższego oficera policji w celu opanowania nieładu, jaki zaobserwowano wśród organów administracji

<sup>3</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPiMS), kolekcja (dalej kol.) gen. Kordiana Zamorskiego, 251.5. Po przeprowadzeniu militaryzacji oficerowie i szeregowi PP otrzymali stopnie wojskowe równorzędne do stopni posiadanych w Policji Państwowej, np. wojskowym odpowiednikiem nadkomisarza PP był stopień majora WP; K. Halicki, *Internowanie funkcjonariuszy Policji Państwowej w Rumunii*, [w:] *Polska i Rumunia – związki historyczne i kulturowe – przeszłość i dzień dzisiejszy. Materiały z sympozjum*, Suceava 2011, s. 201–202; P. Sykut, *Rola i znaczenie Policji Państwowej w systemie obrony Polski w okresie międzywojennym na Pomorzu. Zarys problematyki na przykładzie powiatu grudziądzkiego*, [w:] *Pomorze w systemie obrony Polski w okresie międzywojennym i po II wojnie światowej*, red. nauk. T. Kmiecik, Słupsk 2004, s. 92–93.

<sup>4</sup> IPiMS, Ministerstwo Sprawiedliwości, A.20.5/42 Policja Państwowa – Przesłuchanie majora rezerwy piechoty Jana Zdanowicza, dowódcy grupy Rezerwy Policji Państwowej w Gołędzinowie – Carpiagne, 31 maja 1940 r.; Przesłuchanie majora rezerwy Jana Lisowskiego – Paryż, 25 lutego 1940 r.

<sup>5</sup> J. Suski, *W służbie publicznej na dwóch kontynentach*, Toronto 1982, s. 134.

państwowej oraz policji. Wszelka niesubordynacja miała być karana wydaleniem ze służby, aresztowaniem lub oddaniem pod sąd doraźny<sup>6</sup>.

Również 10 września Główny Komisarz Cywilny wydał zarządzenie do wszystkich wojewodów, aby przeprowadzono dochodzenia wśród oficerów i szeregowych PP, czy ewakuacja nastąpiła z rozkazu, czy też samowolnie. W razie samowolnej ewakuacji winnych miano oddać władzom sądowym w celu wyciągnięcia najdalej idących konsekwencji<sup>7</sup>. Nie udało się odnaleźć materiałów, które mogłyby przedstawić problematykę dezercji oraz liczby funkcjonariuszy PP oddanych pod sąd wojskowy i straconych.

Policja przygotowała plan wzmocnienia swoich jednostek terenowych przez powołanie rezerwistów. Jednostki wzmacniające otrzymały karty powołania dla oficerów i szeregowych rezerwy i stworzyły u siebie magazyny broni, amunicji i umundurowania rezerwistów. Ponadto PP w wielu miejscowościach wystawiała z rezerwistów kompanie ochrony linii kolejowych. Z umundurowania brak było spodni, z oporządzenia plecaków i przyrządów do gotowania. Ponieważ w pierwszym etapie zamierzano wzmocnić rezerwistami policję z województw pomorskiego i łódzkiego, odpowiednią ilość spodni rozesłano do jednostek. W drugiej połowie sierpnia 1939 roku, gdy zaistniała potrzeba wzmocnienia policji w województwie poznańskim, potrzebną ilość spodni PP otrzymała od wojska, ale ich transport wysłany koleją gdzieś przepadł i dopiero dzień przed wybuchem wojny został odnaleziony. Dopiero w ostatnich dniach sierpnia policja otrzymywała każdą żadaną ilość umundurowania i innego sprzętu, cały kłopot jednak polegał na tym, aby dostarczyć to wszystko własnymi samochodami do miejsc przeznaczenia, bowiem na transport kolejowy nie można było liczyć. Zadanie to powierzono kolumnie samochodowej PP z Grupy Golędzinów. Szczególnie do najbardziej odległych miejscowości, w tym do Bydgoszczy oraz jej okolic, przeznaczone transporty nie dotarły na czas. Skutek był taki, że funkcjonariusze policji w niekompletnym umundurowaniu nie przyczyniali się do utrzymywania porządku, a wręcz zwiększali chaos<sup>8</sup>.

W województwie pomorskim oraz łódzkim wzmocnienie policji zaczęło się 25 sierpnia 1939 roku, dwa dni później w województwach warszawskim i poznańskim, a następnie w pozostałych regionach kraju. Zasadniczo reorganizacja przebiegała zgodnie z planem ze 100-procentowym stawiennictwem szeregowych, gorszym oficerów, którzy często musieli dojechać, czasem z odległych miejsc w kraju, gdzie przebywali na urloпах.

Jedną z ważniejszych czynności przygotowawczych do wojny było sprawdzenie pod względem ewentualnego udziału w grupach dywersyjnych wszystkich policjantów pochodzenia niemieckiego i odsunięcie ich od spraw mobilizacyjnych oraz tajnych.

<sup>6</sup> IPiMS, Kampania wrześniowa, A.II.19.17 – Zarządzenie nr 8 Głównego Komisarza Cywilnego do wykonania otrzymali wojewodowie: brzeski, wileński, nowogródzki, białostocki, lubelski i lwowski.

<sup>7</sup> IPiMS, Kampania wrześniowa, A.II.19.17 – Zarządzenie nr 12 Głównego Komisarza Cywilnego.

<sup>8</sup> IPiMS, Ministerstwo Sprawiedliwości, A.20.5/42 Policja Państwowa – Przesłuchanie majora dypl. Juliusza Marcina Kozolubskiego, szefa sztabu KG PP – Paryż, 15 listopada 1939 r.; Ministerstwo Sprawiedliwości, A.20.5/42 Policja Państwowa – Przesłuchanie majora rezerwy piechoty Jana Zdanowicza, dowódcy grupy Rezerwy Policji Państwowej w Golędzinowie – Carpiagne, 31 maja 1940 r.

W całym kraju dokonano takiego przeglądu. W rezultacie kilku podejrzanych policjantów zostało zwolnionych ze służby, natomiast około 100 funkcjonariuszy przeniesiono do jednostek położonych dalej od granicy z Niemcami. Odnotowano także dezercję dwóch szeregowych funkcjonariuszy do Niemiec<sup>9</sup>.

Już 2 września do KG PP w Warszawie dochodziły wiadomości, że jednostki PP z wojskiem wycofywały się z kilku miejscowości na Pomorzu. 4 września komendant wojewódzki PP w Toruniu, inspektor Adam Wiktor Nowodworski, meldował o reorganizacji i tworzeniu zwartych jednostek. Jednocześnie do Warszawy zaczęły przybywać rozbite oddziały PP oraz ranni z różnych formacji z województw zachodnich, m.in. kilku szeregowych z 7 kompanii rezerwy, która stoczyła potyczkę z nieprzyjacielem, oraz pojedynczy policjanci z Górnego Śląska. Z rannymi był problem, gdyż szpitale wojskowe nie chciały przyjmować rannych policjantów, dopiero po energicznych interwencjach m.in. komendanta głównego PP, gen. Kordiana Zamorskiego, sytuacja ta uległa zmianie<sup>10</sup>.

Władze administracji terenowej informowały Warszawę o niewłaściwym wykonywaniu obowiązków służbowych przez podległe jednostki, np. starosta bydgoski narzekał na brak właściwego zaangażowania oddziałów PP, które zaabsorbowane były ewakuacją swoich rodzin. Wprowadzało to zamieszanie i negatywnie wpływało na nastroje wśród ludności. Zaznaczył, że z powodu spóźnionego ogłoszenia instrukcji nr 14 bardzo intensywnie działała dywersja niemiecka, zrywając przede wszystkim łączność telefoniczną<sup>11</sup>.

Już 2 września o godz. 23 wszyscy bydgoscy urzędnicy z rodzinami wyjechali samochodami w kierunku Radziejowa lub popłynęli statkami w kierunku Włocławka. Wszystkie szyfry oraz część tajnych akt spalono, resztę zabrano ze sobą. Grupy opuszczające Bydgoszcz zostały ostrzelane przez Niemców w okolicach Łęgnowa. Podobne sytuacje notowano w innych powiatach województw zachodnich<sup>12</sup>.

W Toruniu w Komendzie Wojewódzkiej Policji Państwowej już w sobotę wieczorem 2 września zaczęły się przygotowania do ewakuacji. W pierwszej kolejności pakowali swój dobytek i rezerwowali samochody najwyżsi stopniem funkcjonariusze. Panująca sytuacja powodowała chaos i dezorganizację wśród licznej grupy niższych funkcjonariuszy zebranych w gmachu komendy. Brak było odpowiedzi na dobiegające zewsząd pytania: „Co się do cholery dzieje?, Gdzie są nasi wodzowie, co mamy robić, czy są jakieś plany?, Co dalej?”<sup>13</sup>. 3 września 1939 roku wydano rozkaz o ewakuacji

<sup>9</sup> IPiMS, Ministerstwo Sprawiedliwości, A.20.5/42 Policja Państwowa – Przesłuchanie majora dypl. Juliusza Marcina Kozulubskiego, szefa sztabu KG PP – Paryż, 15 listopada 1939 r.

<sup>10</sup> Ibidem.

<sup>11</sup> IPiMS, Kampania wrześniowa, A.II.27.40 – Meldunek doraźny nr 45; Meldunek sytuacyjny szefa Wydziału Wywiadowczego Oddziału II SG ppłk. T. Skindera z 2 września 1939 r. (godz. 16.40) na podstawie raportu gen. dyw. W. Bortnowskiego.

<sup>12</sup> IPiMS, Kampania wrześniowa, A.II.27.40 – Doraźny meldunek sytuacyjny nr 54 MSW z 3 września 1939 r.; A. Bernaś-Kostynowicz, *Spółczesność polskie w wojnie obronnej 1939. Współdziałanie ludności cywilnej z wojskiem w okresie zagrożenia i działań wojennych*, Warszawa 1988, s. 106–116.

<sup>13</sup> K. Bączkowski, *Na ścieżce pokoju i wojny. Wspomnienia, refleksje, komentarze*, kopia maszynopisowa ze zbiorów Biblioteki Gdańskiej PAN, s. 486–487, 491.

władz i urzędów administracji państwowej<sup>14</sup>. Okoliczności pierwszych dni września zrelacjonował później jeden z jej uczestników, który pisał tak:

„[...] jak to możliwe, aby ludzie o wysokich stopniach wojskowych i policyjnych zostali ogarnięci strachem w czasie, kiedy w Toruniu poza stosunkowo łagodnym bombardowaniem nic właściwie nie było widoczne z działań wroga. Nawet odważny Franek Bosiacki jakoś się załamał, a to już coś znaczyło. Całe moje środowisko składało się z ludzi, którzy lata całe, a nawet dziesiątki (jak np. KW PP) służbę spędzali za biurkiem. Nie byli zaprawieni polowo, nie ścierali się z niebezpieczeństwami, nie podstawiali bezpośrednio łbów pod kule bandyckie. Przy biurku i papierach rozmiękli, nasiąknęli atmosferą ciszy biurowej, po pierwszych bombach rozkleili się natychmiast jak zamknięte koperty wrzucone do wody”<sup>15</sup>.

W tym czasie kadra komendy wojewódzkiej z majorem Bulińskim, komendantem wojewódzkim PP, inspektorem W.A. Nowodworskim, oraz wojewodą Władysławem Raczkiewiczem na czele ewakuowała się do fortów po drugiej stronie Wisły. We wtorek 5 września grupa wyruszyła do Włocławka, gdzie zajęła biura wydziału śledczego<sup>16</sup>.

Podczas marszu policjantów w kierunku Warszawy część z nich postanowiła wrócić do swoich miejscowości różnymi środkami transportu. Do Torunia wrócili starszy posterunkowy służby śledczej Franciszek Bosiacki i posterunkowy służby śledczej Józef Pietrzak, którzy wraz z innymi wywiadowcami z działu politycznego Wydziału Śledczego w Toruniu zostali przez władze niemieckie szybko aresztowani i osadzeni w forcie VII, a następnie rozstrzelani w lesie Barbarka<sup>17</sup>.

Władze niemieckie gromadząc przez lata informacje o pracownikach służby bezpieczeństwa, a przede wszystkim o funkcjonariuszach Policji Politycznej, rozpoczęli zakrojone na szeroką skalę poszukiwania. Zwracano szczególną uwagę na kadrę kierowniczą oraz wywiadowców, np. intensywnie szukano kierownika Wydziału Śledczego w Chojnicach, a następnie kierownika Wydziału Śledczego w Tczewie podkomisarza Teofila Kreffta<sup>18</sup>.

Systematycznie pogarszająca się sytuacja na froncie oraz wycofywanie się szeregu oddziałów PP z różnych województw skłoniło komendanta głównego PP, gen. Kordiana Zamorskiego, do wydania dyrektywy regulującej dalsze działania. Zgodnie z wytycznymi zmierzające w kierunku stolicy jednostki PP z województw zachodnich kierowano na wschód. Jednocześnie ustalono główne kierunki ich wycofywania, i tak:

- oddziały z województwa krakowskiego zmierzały w kierunku województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego,

<sup>14</sup> A. Smoliński, *Przygotowania do wojny oraz przebieg kampanii wrześniowej 1939 roku na obszarze miasta Torunia*, [w:] *Historia Torunia, tom III część II. W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920–1945)*, pod red. M. Biskupa, s. 493.

<sup>15</sup> K. Bączkowski, op. cit., s. 488.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 500–504.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 528; S. Grochowina, J. Sziling, *Barbarka. Miejsce niemieckich egzekucji Polaków z Torunia i okolic (październik-grudzień 1939)*, Toruń 2009, s. 18, 28; J. Sziling, *Germanizacja Torunia* [w:] *Historia Torunia, tom III część II. W czasach Polski Odrodzonej i okupacji niemieckiej (1920–1945)*, pod red. M. Biskupa, s. 556–557; W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979, s. 101–102.

<sup>18</sup> K. Bączkowski, op. cit., s. 572–576.

- oddziały z województwa łódzkiego do województwa lwowskiego,
- oddziały z warszawskiego do wołyńskiego,
- oddziały z poznańskiego i pomorskiego do województwa poleskiego,
- oddziały z województwa białostockiego do województwa wileńskiego<sup>19</sup>.

6 września dowódcą Grupy Rezerwy PP Gołędzinów, składającej się z 30 oficerów i 500 szeregowych, został nadkomisarz Jan Zdanowicz. Zgodnie z rozkazem miał on udać się w kierunku Łucka, a potem na Zdołbunów wraz z kolumną samochodową złożoną z kilkudziesięciu wozów załadowanych bronią i amunicją oraz sprzętem wojskowym i umundurowaniem. W grupie tej byli również policjanci z województwa pomorskiego. W tym czasie, dzięki osobistym zabiegom u gen. Zamorskiego, Zdanowicz otrzymał 10 tys. zł na utrzymanie oddziału, 150 litrów oliwy oraz ponad 1600 litrów benzyny<sup>20</sup>.

Wobec nieotrzymania żadnych dalszych rozkazów major Zdanowicz udał się wraz z oddziałem na Dubno, Brzeżany, Stanisławów i dotarł do Jaremca. Podczas przemarszu przyjmował wielu rozbitków z różnych kompanii i szwadronów rezerwy policji. Ostatecznie w Jaremczu oddział składał się z 34 oficerów i 826 szeregowych. W nocy z 19 na 20 września 1939 roku nadszedł rozkaz gen. bryg. Mieczysława Rysia-Trojanowskiego<sup>21</sup> marszu w stronę granicy i jej przekroczenia. Oddział Zdanowicza otrzymał zadanie ubezpieczania maszerujących ku granicy formacji. Jednocześnie tuż przy granicy, w okolicy Tatarowa, zorganizowano punkt dożywiania żołnierzy. 22 września 1939 roku major Zdanowicz wraz z oddziałem przekroczył granicę węgierską. W czasie ubezpieczania oddziałów przekraczających granicę jego jednostki staczały potyczki z bandami ukraińskimi<sup>22</sup>.

Pozostałe oddziały Policji Państwowej podczas wycofywania się brały udział w licznych potyczkach z jednostkami sowieckimi. Organizację obrony na przedmościu rumuńskim utrudniały akcje zbrojne ludności ukraińskiej, która m.in. napadała na pociągi, rozbrajała i mordowała żołnierzy i oficerów. W związku z tym skierowano tam 14 września 1939 roku ewakuowane z innych rejonów kraju jednostki Policji Państwowej. Kompania Policji Państwowej zmusiła oddział dywersyjny do wycofania się ze wsi Nadiatycze w woj. stanisławowskim. Podczas walk zabito 15 dywersantów, zginęło również 12 policjantów a 31 zostało rannych<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> IPiMS, Ministerstwo Sprawiedliwości, A.20.5/42 Policja Państwowa – Przesłuchanie majora dypl. Juliusza Marcina Kozolubskiego, szefa sztabu KGPP – Paryż, 15 listopada 1939 r.

<sup>20</sup> IPiMS, Ministerstwo Sprawiedliwości, A.20.5/42 Policja Państwowa – Przesłuchanie majora rezerwy piechoty Jana Zdanowicza, dowódcy grupy Rezerwy Policji Państwowej w Gołędzinowie – Carpiagne, 31 maja 1940 r.; Relacje z kampanii wrześniowej B.I.125 – Raport komisarza (kapitana) Jakuba Darochy z 13 września 1939 r. do Szefa Sztabu PP.

<sup>21</sup> Gen. bryg. Mieczysław Ryś-Trojanowski 21 września 1939 r. przekroczył granicę węgierską na Przełęczy Tatarskiej wraz ze Sztabem DOK nr I w Warszawie, zob. W. Włodarkiewicz, *Przedmoście rumuńskie w wojnie 1939 roku*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1996, nr 41, s. 60.

<sup>22</sup> IPiMS, Ministerstwo Sprawiedliwości, A.20.5/42 Policja Państwowa – Przesłuchanie majora rezerwy piechoty Jana Zdanowicza, dowódcy grupy Rezerwy Policji Państwowej w Gołędzinowie – Carpiagne, 31 maja 1940 r.

<sup>23</sup> W. Włodarkiewicz, *Przedmoście rumuńskie w wojnie 1939 roku*, op. cit.

## Internowanie policjantów na Węgrzech i w Rumunii

Po przekroczeniu granicy oddziały zgodnie z międzynarodowymi przepisami zostały rozbrojone. Na Węgrzech i w Rumunii znalazło się w drugiej połowie września 1939 roku wiele tysięcy polskich żołnierzy oraz ludności cywilnej. Węgierskie władze internowały wszystkich wojskowych, organizując specjalne obozy na terenie całego kraju. Polskie poselstwo i attachat znalazły się początkowo w trudnej sytuacji, gdyż władze nie dysponowały dostateczną sumą pieniędzy. Dlatego też wysłany przez attaché wojskowego w Budapeszcie, ppłk dypl. Jana Emisarskiego, I sekretarz Poselstwa RP w Budapeszcie, Jerzy Szцениowski, przywiózł 8 tys. dolarów, które przeznaczono na doraźną pomoc dla osób cywilnych. Fala uciekinierów cały czas zwiększała się. Doszło do tego, że stolica Węgier zapełniła się w krótkim czasie polskimi samochodami i ciężarówkami wojskowymi, bowiem każdy na własną rękę przekraczał granicę<sup>24</sup>.

Spółceństwo węgierskie szybko zorganizowało wszechstronną pomoc dla Polaków, ofiarowując im swoje mieszkania i przysyłając do poselstwa i attachatu duże ilości odzieży i bielizny. Prezes Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, hr. Leczeny, dał impuls do zorganizowania komitetu pomocy, który pod nazwą Towarzystwa Polsko-Węgierskiego przez cały okres internowania polskich żołnierzy okazywał ogromną pomoc materialną. Swoje wsparcie zaofiarował również węgierski Czerwony Krzyż. Zaopatrzenie pieniężne dla internowanych pochodziło z trzech źródeł: rządu węgierskiego, władz polskich przebywających w Londynie oraz z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża<sup>25</sup>.

Jedno z większych zgrupowań policjantów pod dowództwem nadkomisarza Zdanowicza znalazło się w Rumunii w miejscowości Băile Gavora na północny-zachód od Bukaresztu niedaleko Râmnicu Vâlcea. Później oddziały Policji Państwowej oraz wojska rozdzielone zostały do kilku obozów internowania na terenie Rumunii (m.in. w Câmpulung i Călimănești) i Węgier (istniały tu co najmniej trzy obozy o łącznej liczbie około 500 osób). Sytuacja jednak ulegała zmianie, bowiem część funkcjonariuszy policji wyjeżdżała dalej na zachód, a w istniejących obozach następowały reorganizacje i przesunięcia. Według licznych relacji polskich oficerów i szeregowych Węgrzy okazywali życzliwość wobec żołnierzy i policjantów, którzy na ogół traktowani byli dobrze i korzystali z wszelkiej swobody, wydając nawet wychodzącą dwa razy w tygodniu gazetę „Wieści Polskie”. Niestety były też przykre epizody, na skutek burd wszczynanych przez wojskowych, a nawet policjantów przepisy dla niektórych obozów zostały mocno zaostrome<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> J. Emisarski *Wspomnienia 1896–1945*, oprac. W. Fiedler i J. Hlawaty, „Materiały Dokumenty Archiwalia Studia”, Londyn 2004, zeszyt 14 (styczeń); *Polska służba zagraniczna po 1 września 1939 r.*, Londyn 1954, s. 69. Poselstwo i Konsulat w Budapeszcie zlikwidowane zostały z dniem 1 stycznia 1941 r.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 79, 83; IPiMS, Akta z obozów internowanych (Obozy internowania na Węgrzech), A.III.5.3 – Sprawozdanie z działalności Przedstawicielstwa Wojska Polskiego internowanego na Węgrzech, oprac. kpt. Tadeusz Zawiska 9 lipca 1945 r.

<sup>26</sup> IPiMS, kol. gen. Kordiana Zamorskiego, 251/5 – Pismo majora Zdanowicza do gen. K. Zamorskiego [brak daty].